

BIULETYN SURWIWALOWY



NR 12/2020
GRUDZIEŃ
2020

CZASOPISMO STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIWALU GRUPA REGIONALNA MAZOWIA

10 LAT

STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIWALU



2010 - 2020

BUSHCRAFT



OUTDOOR



PRZYGODA



MILITARY & TACTICAL



Spis treści

1. Konkurs	4
2. Wstęp	5
3. Początek	7
4. SPSS	9
5. Przy ognisku	11
6. Surwiwalia	15
7. LNT	19
8. Pierwszy rok	21
9. Moja przygoda	27
10. O Biuletynie	31
11. Zakończenie	35

**Leśnego Nowego Roku,
wielu wypraw, nocy w lesie
i ciepła ogniska**



życzy

**Stowarzyszenie Polska
Szkoła Surwiwalu**

Konkurs jubileuszowy SPSS

Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu w tym roku obchodzi 10-lecie. Od samego początku posiada swój profil na FB, który wkrótce będzie miał 3000 plubień. Gdy to osiągnie zostanie ogłoszony konkurs jubileuszowy.

Polubcie nasz profil, lub poproście o to swoich znajomych, którzy interesują się sztuką przetrwania, surwiwalem, bushcraftem i szeroko pojętą turystyką kwalifikowaną. Im nas więcej tym do szerszego grona możemy trafić. Może ktoś z Was zechce zaangażować się w działania Stowarzyszenia i wstąpić w nasze szeregi?

W konkursie mogą wziąć udział osoby pełnoletnie, które polubiły profil SPSS na FB.

Aby wziąć udział w konkursie polub profil SPSS na FB oraz jeden z profili Grup Regionalnych.

W wątku dotyczącym konkursu, zamieść zdjęcie w terenie z "BIULETYNEM SURWIWALOWYM". Zdjęcia będzie można nadsyłać w ciągu 14 dni od zamieszczenia na profilu wątku o konkursie.

Wśród zamieszczonych zdjęć, zostaną rozlosowane 3 zdjęcia, których autorzy otrzymają nagrody niespodzianki.





Wstęp

10 lat – dekada


W grudniu 2010 roku zostało założone **STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU**. Dekada, która minęła od tamtego czasu ukształtowała zespół ludzi, których pasją jest spędzanie wolnego czasu w plenerze oraz uczenie odpowiedzialnych praktyk w różnych dziedzinach turystyki kwalifikowanej - rekreacji outdoorowej.

Z tej okazji Biuletyn Surwiwalowy jest numerem specjalnym-jubileuszowym, w którym chcemy Wam przybliżyć samo Stowarzyszenie, jako organizację.

Zapraszam do lektury -

Marian RADAR Wyrzykowski

Redaktor naczelny



Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu
18 grudnia 2010 · 🌐 · 📍


Zebranie założycielskie...

W tej przepięknej scenarii 18 grudnia 2010 w godzinach popołudniowych w Grotnikach u Kriska na działce na świat przyszło Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu

— w mieście: **Grotniki Łódź**.


👍 15
4 komentarze

👍 Lubię to! 💬 Komentarz ➡ Udostępnij 🌐




Piotr Plichta
Czy poród był lekki? 😊

Lubię to! · Odpowiedz · 8 lat




Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu
Trwał długo ale nie był bolesny, bo parcie było wyważone 😊

Lubię to! · Odpowiedz · 8 lat



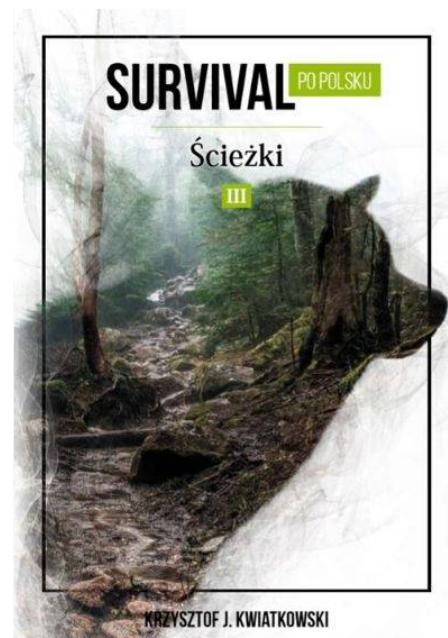
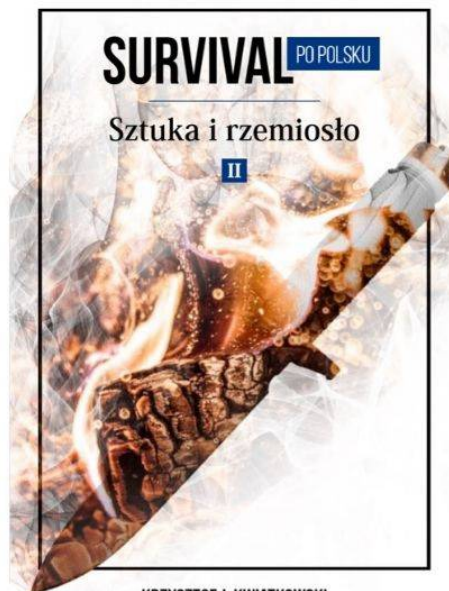
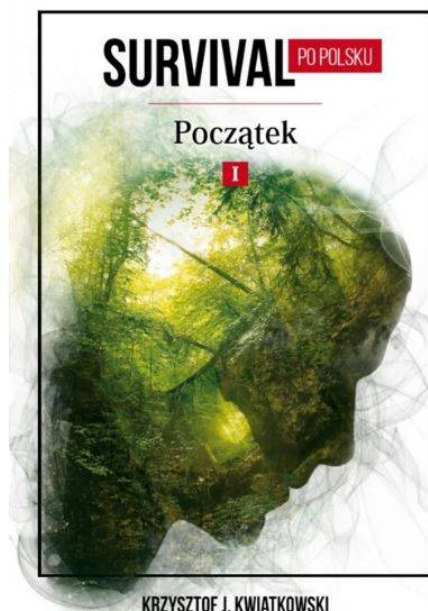
Kuba Dorosz
kurcze, gdyby zawsze udawało mi się tak perfekcyjnie maskować na śniegu ... 😊

Lubię to! · Odpowiedz · 8 lat



Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu
Trening czyni mistrza 😊

Skomentuj jako Stowa... 😊 📷 GIF 🗨️



”

Szczere uznanie dla Krzysztofa
za spersonalizowanie tajników sztuki przetrwania.

Jacek Palkiewicz

KRZYSZTOF „KRISEK” KWIATKOWSKI



Pedagog, pedagog uliczny. Ma 24-letnie doświadczenie w pracy pedagogicznej w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Wykładał metodykę resocjalizacji oraz „survival w wychowaniu” na Uniwersytecie Łódzkim, a także Kódzkiej Wyższej Szkole Pedagogicznej; wykładał zasady survivalu na warszawskiej AWF; szkolił instruktorów survivalu w ramach Polskiej Akademii Sportu. Posiada uprawnienia do prowadzenia socjoterapii, jest instruktorem ratownictwa.

Zainteresowanie survivaliem przyszło wraz z rozpoczęciem zawodowej pracy resocjalizacyjnej. Od ponad 30 lat organizuje survivalowe obozy oraz bytowania o każdej porze roku – dla dzieci i dorosłych.

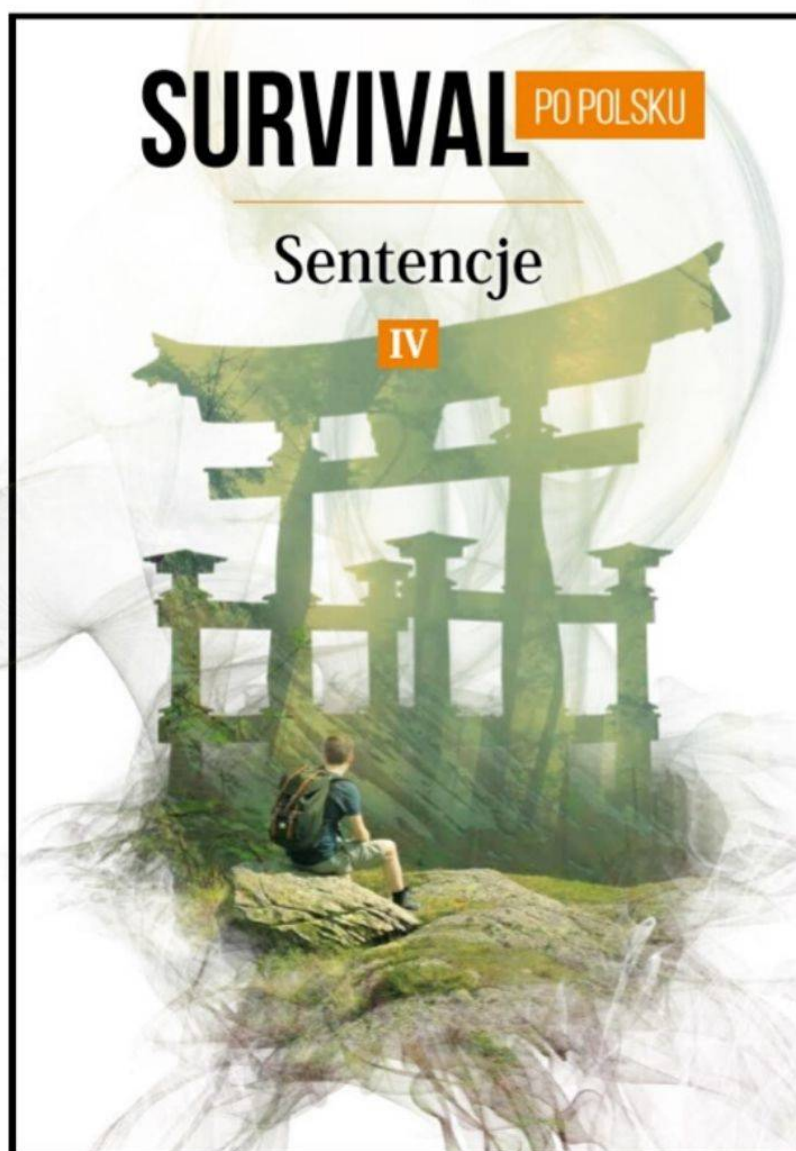
Założyciel Stowarzyszenia Polska Szkoła Survivalu.



SZUKAJ
KOLEJNYCH
KSIĄŻEK Z SERII
SURVIVAL
PO POLSKU



SURVIVAL PO POLSKU
SENTENCJE
Wkrótce



KRZYSZTOF J. KWIATKOWSKI



Początek... jest zawsze na początku.

Autor: Krzysztof „KRISEK” Kwiatkowski

Zatem, początkowo urodziłem się. Mój ojciec był spadochroniarzem gen. Sosabowskiego. To była pewna wojenna droga: wypuszczono go z łagru, potem walczył w Osterbeek, później był w Stalagu, aż wrócił do rodziny pozostałej w Polsce.

Moja matka, która uczyła się niemieckiego, z ogniem w oczach zwróciła się do niemieckiego oficera: „Er ist zu jung!” – i w ten sposób uratowała swojego brata przed rozstrzelaniem podczas akcji Wawer-Anin. Czuwała potem nade mną, kiedy przyszedłem na świat, z niezwykłym (jak się okazało) darem bożym, bo pamiętam swoje własne poznawanie świata od 2 roku życia, ale z wcześniejszego okresu mego życia także miałem jakieś migawki.

Każdy tak ma – przychodzi na świat. Czyli... najpierw sam przychodzi na świat, a potem tworzy własny świat. Jeszcze potem bywa zapraszany do cudzych światów, a do swego – sam zaprasza. Nie będę rozwijał wątku, że przychodzą takie czasy, gdy pewne światy opuszczamy... Znać to przecież... prawda?

W moim świecie czyniłem to, co chciałem, ale bywało, że inne światy kierowały do mnie prośby o zmianę tego czy owego, a bywało też, że nawet dostawałem ultimatum. Wiedziałem, że powinienem poznać nie tylko konstrukcję i funkcjonowanie mojego świata, ale też i tych innych, przynajmniej tych mnie najbliższych.

I kiedy badałem światy i byłem już dorosły, ktoś nagle użył słowa „survival”. Spytałem: „Co?”, a on odpowiedział, że to, co robię, przypomina survival. I faktycznie – w dzieciństwie to ja organizowałem dla moich kolegów dzięki wyprawy bez wiedzy rodziców. I teraz – jako dorosły – robię to jako wykształcony pedagog.

Faktem jest, że zapoznałem się ze znaczeniem słowa „survival”. Żadnych książek na ten temat jeszcze w Polsce nie było. I to jeszcze przez wiele lat. Dowiedziałem się ponadto, że mówi się też: „sztuka przetrwania”. Ponieważ miałem okazję studiować w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, termin „sztuka” był analizowany na wiele sposobów. Poznałem wtedy obrazy artysty, który malował jedynie obrazy z kółkami i kropkami – w różnych konfiguracjach. W moim pojęciu to była produkcja a nie sztuka. Nie wyobrażałem sobie, że mógłbym swój survival sprowadzić do takiej uproszczonej roli. Ten pogląd nie pozwala mi uznawać tych, co nieustannie biwakują, za survivalowców.

Według mnie, survival jako sztuka zawiera w sobie osobistą pracę nad tym, czego jeszcze nie rozumiem, co

mnie zaskakuje, abym wydusił z siebie choćby resztkę inwencji. To oznacza, że survival kształtuje także mnie. Tym samym ja sam powinienem kierować własnymi przemianami. Dzięki temu mogę potem lepiej rozumieć siebie, świat oraz innych ludzi. Mój ojciec skomentował te moje poszukiwania takimi słowami (cytuję z pamięci): „Nigdy nie możemy liczyć na to, że kiedy przyjdą złe chwile, gdy pomoc mam może konkretne narzędzie, to owo narzędzie będziemy posiadali. Zatem przyjmij taką myśl – bo przecież żyjesz wśród ludzi – że kiedy będziesz bezradny, zwrócisz się o pomoc do ludzi. Naucz się korzystać z czyjejś pomocy, a i sam pomagaj. Kreuj swoich sojuszników. Bo kiedy się bierze, to trzeba i dawać. To jest diada: dawać-brać.”

Kiedy już zgromadziła się pewna grupka przyjaciół, którzy upodobili sobie sztukę przetrwania, przyszła refleksja połączenia sił. Po to, aby powstała sytuacja wzajemności we wspieraniu siebie w survivalowym rozwoju. Aby nauczyć się brać i dawać. Aby poznać techniki, aby zrozumieć własny potencjał. Ja w tym czasie już pisałem dla nich książkę „Survival po polsku”. W niej chciałem opowiedzieć o tym, czym dla człowieka może być sztuka przetrwania. Wkrótce pojawiło się wsparcie: „Sztuka życia i przetrwania”, którą napisał Hans-Otto Meissner. Pamiętam, jak wielokrotnie przychodziłem do księgarni z zapytaniem, czy już...

Moja książka była w druku, kiedy pojawił się nowy sojusznik – Jacek Pałkiewicz ze swoją książką o survivalu. Wreszcie można było popracować nad konkretnym materiałem. To było jak zbawienie – zdobycie nowej wiedzy!

Teraz na rynku jest masa książek, którymi można się wesprzeć w tej materii. My tymczasem odczuliśmy – zupełnie niezależnie – jakiś żal. Sztuka tajemna przestała być tajemna. Teraz można, bez znacznego zagłębiania się w treści, kupić sobie nóż, ubrać się na zielono i puszyć pióra. Zwłaszcza, że niekoniecznie ktoś to weryfikuje. Mało tego – sprowadzono survival do przyziemnego obozowania, a przy ognisku żongluje się tym, kto lepszy... Rycerstwo zniknęło, teraz każdy pacholek sam sobie struga z kija miecz – tak ktoś to nazwał.

Poczuliśmy, że przed nami wyzwanie. Potrzebowaliśmy czegoś na kształt rycerskiego zakonu – z regułami, z obowiązkami, z czynem. Tak zaczęliśmy myśleć o założeniu stowarzyszenia. Chcieliśmy być grupą przyjaciół, których łączy pasja samorozwoju opierającego się na sztuce przetrwania. I żeby to robić po swojemu, z własnej woli, bez przymusu, bez granic, ale za to przy wsparciu „swoich”.

Rozesłano wici... Tak doszło do pierwszego spotkania. Potem były następne. Tak powstały historyczne materiały, w których widnieją nazwiska tych, „którzy wtedy przy tym byli”. A potem biegałem po urzędach w związku z rejestracją Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu. Zaprojektowałem logo, które wszyscy musieli zatwierdzić (nie zapomnę tych dyskusji i dyskusijek o kolorach – niemal jak w przedszkolu o kolorze jabłka; a potrafią mieć przecież wiele kolorów), a zatwierdzili projekt, który był pierwszy. Potem znalazłem firmę, która to logo wykonała w postaci haftu. Dostaliśmy nawet kod, który pozwoli wyhaftować naszywkę w każdym zakładzie. Jakże ta naszywka nas łączyła!

Potem powstały grupy regionalne. Nie uważaliśmy za właściwe, by miało zastosowanie zarządzanie centralne. Nasi członkowie, w różnych regionach, mieli swobodę działania. Wtedy też okazało się, że nie potrafią się wszyscy oni organizować. I tu pojawia się pytanie: czy każdy członek SPSS ma się zajmować survivaliem? Brzmi to durnowato, prawda? Sądzę, jestem przekonany, że w stowarzyszeniu, w którym ważna jest właśnie aktywność osobista, nie powinno się sztucznie utrzymywać wysokiej liczebności członków. Myślę, mamy do czynienia z organizacją elitarną, a nie masową. I tak być powinno.

Elitarność zobowiązuje. Tak prawdziwie – od serca i duszy. Bo prócz dbania o własne interesy, powinno się myśleć o ludziach w sytuacjach niekorzystnych, którym można podsunąć jakieś rozwiązania. Pracując w zakładzie wychowawczym zaprzęgnąłem survival do działań resocjalizacyjnych. Był to mocny napęd. Nie każdy ma takie szczęście, że pewne możliwości konsolidują się. Ale były takie działania, które polegały na odwiedzaniu dzieci w domach dziecka czy dzieciaki w szpitalu na oddziale psychiatrycznym. Czy zdajecie sobie sprawę jak to jest, kiedy pogubiony młody człowiek, który nie rozumie, co się z nim dzieje, nagle odkrywa istnienie... nowych, zaczarowanych możliwości?

Że nie będzie to remedium na wszystko i dla wszystkich, to wiadomo. Ale z garści rzuconych na ziemię ziaren – jakieś kiełkują przecież. A zatem...?



Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu – słów kilka o tym, czym jest.

Autor: Sergiusz „BORSUK” BORECKI

Dziesięć lat to wystarczająco długi okres, by spotkać się z różnymi przemyśleniami, refleksjami i pytaniami dotyczącymi Stowarzyszenia. Pytania, z którymi się spotykałem, nie raz pokazywały mi, jak mało o sobie mówimy, o założeniach, o idei, celach... Niektóre bywały wręcz dziwne, inne całkiem zasadne. Gdzeniegdzie, na forach i portalach społecznościowych, wyczytać można wręcz legendarne rzeczy związane z SPSS-em, jego historią i osobami z nim kojarzonymi.

Zatem, pozwolę sobie przytoczyć niektóre z takich pytań i pokrótce na nie odpowiedzieć. Okazja, jaką jest nasz mały jubileusz, jest dobra, a i pamięć warto odświeżyć.

Dlaczego polska szkoła, skoro nie szkoła?

Takie pytanie padło kiedyś podczas jednej dyskusji. Wyrwane z kontekstu może być niezrozumiałe. Pytającemu chodziło o to, dlaczego w nazwie jest słowo *szkoła*, skoro formalnie nie jesteśmy szkołą, nie prowadzimy regularnego szkolenia, zajęć itp. Odpowiedź jest dość prosta – Stowarzyszenie nie powstało po to, by prowadzić stacjonarną szkołę w powszechnym tego słowa znaczeniu. Dlatego jesteśmy stowarzyszeniem, a nie firmą szkoleniową. Słowo *szkoła* ma tu znaczenie szersze, powiedziałbym bardziej, że bliższe temu znaczeniu akademickiemu i oznacza raczej styl, formułę, wypracowaną ideę i metodykę dotyczącą surwiwalu – zatem nie *szkołę* w sensie szkolenia, a *szkołę* w sensie zasad, norm, form, standardów, kierunków działania i nauczania, *szkołę* w sensie pewnego środowiska, które wyznacza kierunki i standardy. Możemy się spotkać w naszym języku np. z takimi stwierdzeniami jak: warszawska szkoła historyczna, niemiecka szkoła filozoficzna, skandynawska szkoła kinematograficzna itp. Nie oznaczają one w żadnym wypadku jakiejś jednostki edukacyjnej, a raczej określają kierunek i środowisko w danej branży – nie inaczej jest właśnie z Polską SZKOŁĄ Surwiwalu. W tym znaczeniu, jako tak rozumiana szkoła, przede wszystkim: *Uczymy surwiwalu odpowiedzialnie* – to jedno z najważniejszych naszych haseł (sloganów).

Dlaczego w nazwie Stowarzyszenia surwiwal jest przez „w”?

Cóż, żyjemy w czasie wszechobecności i wręcz dominacji języka angielskiego – do tego stopnia, że najmłodsze pokolenia Polaków mniemają czasem, że poprawna (poprawna, nie musi się równać oryginalnej) pisownia danego słowa jest tylko taka, jak po angielsku, nie wspomnę już o tym, że zapominają w ogóle polskich słów. Otóż, niekoniecznie jest to podejście słuszne. Polskie zasady pisowni, a szczególnie transkrypcji przewidują „spolszczanie”. Istnieje taka możliwość, a w pewnych okolicznościach nawet bywa to wskazane. Nie wgłębiając się w zawiłości zasad (kto dociekliwy, niech zbada sobie temat), właśnie dlatego mamy dzisiaj w polskim języku: Jerzego Waszyngtona, szampana, recykling, wirusa, a nawet koronawirusa; mamy skautów, szaserów i weteranów. Czy słowa te są zapisane niepoprawnie? Piszemy i wymawiamy te słowa w sposób bliższy polskiej

mowie i alfabetowi. Tak jest po prostu łatwiej, praktyczniej i... możliwie po polsku, bo jesteśmy POLSKĄ Szkołą Surwiwalu. Dlatego piszemy *surwiwal*, przez „w”, bo skoro na dobre słowo to zagościło w naszym języku, to warto je spolszczyć. Nie wszystkie słowa łatwo ulegają takiemu zabiegowi, ale to z pewnością tak. Choć nie jest to sztywna wytyczna, jak pewnie większość wie, używamy obu sposobów zapisu zamiennie, choć preferujemy ten spolszczony.

To główny powód, poboczny jest natomiast taki, że chcemy się odróżniać od tego zafałszowanego i chłamowatego pojęcia jakim jest „survejvel”, spreparowany i rozpowszechniony przez telewizyjne media. My zajmujemy się surwiwalem, sztuką przetrwania, a nie medialną rozrywką o angielskim brzmieniu. Surwiwal nie dotarł tutaj z Ameryki – mamy swój historyczny wkład w jego korzenie.

Czy SPSS to jest związek sportowy?

Nie, nie mamy statusu związku sportowego. Kiedy w Polsce nastała moda na surwiwal (survival), próbowano tego „dziwoląga” do czegoś przypiąć, gdzieś zaszeregować. I tak, surwiwal wylądował pośród dyscyplin sportowych. Nawet niektóre kursy instruktorskie, przydzielają swoim absolwentom tytuł instruktora sportu (sic!) w specjalności survival. Niektórzy działacze surwiwalowi promowali nawet takie zaszeregowanie i definiowanie – swego czasu, gdyż dzisiaj starają się o tym jakby nie pamiętać...

Co by nie mówić – surwiwal sportem nie jest i oby nigdy nim nie był, a SPSS nie jest organizacją zrzeszającą sportowców-surwiwalowców.

Dlaczego stowarzyszenie, czy to ważne?

Firmę założyć i prowadzić jest dużo łatwiej – ale nie o to chodziło. Ideą jest zrzeszanie, łączenie ludzi o podobnych zainteresowaniach. Taka forma działania akcentuje podstawowe założenie, że surwiwal dla nas nie jest biznesem, a stylem życia. To nie towar, a ludzie są ważni. Oczywiście, można na survivalu zarabiać, ale to już w zakresie swojej własnej działalności o charakterze komercyjnym.

- Stowarzyszenie natomiast pomaga nam tworzyć *towarzystwo*, czyli środowisko ludzi zainteresowanych szeroko pojętą sztuką przetrwania. Stowarzyszenia ma aspekt społeczny.
- Pomaga także tworzyć *platformę* dla wspólnego funkcjonowania i promowania różnych form aktywności surwiwalowych i outdoorowych. Dlatego jednym z naszych haseł przewodnich (sloganów) jest: *Tworzymy wspólną przestrzeń dla wszystkich sympatyków sztuki przetrwania*.
- Ponadto stowarzyszenie, jako forma zrzeszania różnych ludzi pomaga nam promować ideę, że nie ma „jedynego słusznego surwiwalu”. Dlatego kolejne nasze hasło przewodnie, ukute przez Krzysztofa Kwiatkowskiego, brzmi: *Każdy ma swój surwiwal*. W takim rozwiązaniu, jakim jest stowarzyszenie, wszystkie formy i pojmowania surwiwalu są równouprawnione.
- W końcu, stowarzyszenie pomaga nam pilnować społecznego nastawienia i unikać egoizmu – w myśl zasady: *Przetrwać mają wszyscy!*, która jest kolejnym hasłem obowiązującym w SPSS.

Niestety (i to się mniej podoba niektórym) forma jaką jest stowarzyszenie, zakłada z zasady, że nie tylko wszyscy mogą korzystać, ale także, że wszyscy powinni przykładać rękę. Z tym bywa różnie.

Kto wymyślił logo i co na nim jest?

Głównym autorem logo (naszywki) jest jeden z inicjatorów i pierwszy prezes Stowarzyszenia Krzysztof „Krisek” Kwiatkowski. Logo w swojej warstwie graficznej zawiera głęboką symbolikę odwołującą się do podstawowych dziedzin i założeń surwiwalu, ale także nawiązuje do historii, a w szczególności do polskiego wkładu w usystematyzowanie sztuki przetrwania jako szkoleń skierowanych do żołnierzy pierwszych służb specjalnych. Aby nie wyręczać Czytelników z przyjemności odkrywania tego „szyfru”, zachęcam do dokładnej lektury pozostałej części biuletynu – wszystko stanie się jasne. Nadmienię tylko, że niejedno się kryje w tych kreskach, kropkach i kolorach.

Zrozumienie znaczenia i przesłania jakie kryje się w naszym logo, pomaga opowiadać innym o surwiwalu, pomaga myśleć i trzymać się dobrych idei – po prostu zobowiązuje.



Przy ognisku...

Bumerang cicho przeciął powietrze, jarzące się blado nad zachodnim widnokresem. Ćwiczący rzucanie był wyraźnie zadowolony z ostatniego rzutu, poprzednie bowiem nie wychodziły najlepiej. Teraz jednak musiał przerwać trening. Bolało go już ramię od tego rzucania, a i zapadający mrok sprawiał, że nie bardzo widział lot bumerangu. Widział za to coraz wyraźniej skrzące się na ciemniejącym niebie gwiazdy. Przystanął na chwilę i próbował rozpoznać konstelacje, które pamiętał jeszcze z dziecięcych czasów, kiedy to zaczytywał się informacjami o odkryciach astronomicznych. Wtedy wiedza o gwiazdach i planetach widocznych na niebie wciągała go jak wir, fascynowała. Z czasem jednak zapomniał... Dorósł, zajął się tzw. życiem.

– Wielki Wóz – mruknął do siebie cicho i uśmiechnął się. Coś jednak pamięta, rozpoznaje kształty. Szybko szuka powiązań i odnajduje kolejne konstelacje. Gwiazdy są coraz wyraźniejsze. W końcu jest i ona, Gwiazda Polarna. Odnalazł ją po chwili zastanowienia. Cieszyło go to, bo teraz, kiedy po latach na powrót zechciał spędzać czas pośród przyrody, wiedział też, że dzięki tym gwiazdom wielu ludzi przez tysiąclecia docierało do miejsc swojego przeznaczenia, wychodziło z tarapatów i powracało z niewoli do swoich domów. Czuł się trochę, jakby był jednym z nich. Od jakiegoś czasu zaczął zgłębiać tajniki nawigacji za pomocą GPS, ale fakt, że po niewielkim treningu poradziłby sobie także bez tego, powodował, że czuł się wyjątkowy. W każdym razie nieco „mądrzejszy”, a może bardziej przygotowany. Ale przygotowany na co?

Oddychał pełną piersią, wciągając wolność wraz z chłodnym powietrzem wieczoru. Zrazu poczuł woń dymu – miłą, zachęcającą, wręcz wzywającą go, by przysiadł się do ogniska, które już płonęło nieopodal. Płomienie, jak magiczne języki wystrzeliwały bezszelestnie w górę, zdawało się, że chcą liźnąć nieco z czerni nieba. Ciekawe, że są takie żywe, zawsze przyciągają wzrok i działają jak magnes dla duszy wędrowca. Z jednej strony ożywiają, popychają do działania, równocześnie z drugiej strony każą siedzieć blisko paleniska i rozmyślać. Właśnie nad tym się zastanawiał, siadając obok kolegów, gdy wpadła mu pewna myśl:

– Jaki to paradoks, że ogień który potrafi niszczyć i zabijać z niezwykłą siłą, równocześnie niejednokrotnie ratuje życie – powiedział do współsiedzących.

– Ej Marek, ty to filozof jesteś... – odpowiedział jeden z chłopaków. Mimo to, jednak przez chwilę rozmawiali o tym paradoksie. Ktoś opowiedział niedawną przygodę, która przydarzyła mu się podczas samotnego biwaku. Był i śmiech, i chwile milczenia. Ciszę nocy przerwało naraz burczenie silnika samolotu. Początkowo stłumione, stopniowo jednak nasilało się, aż w pewnym momencie, idąc za docierającym do nich dźwiękiem, spostrzegli charakterystyczne, migające światła lecącego samolotu. Był prosto nad ich głowami. Musiał to być jakiś samolot transportowy, zdawał się lecieć „ciężko”, jakby obciążony, silniki turbośmigłowe buczały. Coś jak trzymiel lecący nisko nad gruntem, obciążony zebrany pyłkiem kwiatowym.

– Ciekawe, czy to wojskowy, czy cywilny transport? – rzucił ktoś z kręgu.

– Ciekawe, czy widzą nasze ognisko? – dodał z uśmiechem ktoś inny.

Jakby na znak, na rozkaz jakiś, myśli kolegów powędrowały ku czasom, kiedy na ciemnym niebie Europy trwały powietrzne walki, toczone przez bohaterów spod znaku biało-czerwonej szachownicy. Próbowali sobie wyobrazić te sceny. Z dreszczem emocji, potęgowanym chłodem wyczuwalnym na plecach owiewanych przez zimne powietrze, przypomnieli sobie o skoczkach spadochronowych, o Sosabowskim, o tych morderczych szkoleniach dla pilotów i skoczków...

Po chwili znów patrzyli w kierunku ogniska. Przecież ogień przyciąga... Wzrok Marka wędrował po twarzach kolegów. Jeden z nich siedział w bluzie, na której rękawie była naszywka. Marek przymrużył oczy, by widzieć ją wyraźniej. Uśmiechnął się do siebie i pomyślał: Przecież to wszystko wpisane jest w ten kawałek haftowanego materiału... Wiedza, odwaga, walka, mądrość, przetrwanie, tradycja – wszystko to znaleźć można w naszym logo. Poczuł dumę, wiedział, że podobny znak nosi na własnym ramieniu.

Ku pamięci tych, którzy przetrwali i tych, którym to nie było dane...



Autor: Sergiusz „BORSUK” BORECKI



BIULETYN SURWIWALOWY



CZASOPISMO STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIWALU GRUPA REGIONALNA MAZOVIA





SURWIVALIA 2020

CZARNY DUNAJEC CZERWIEC 2021

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:



Gmina Kościelisko



Gmina
Czarny Dunajec



SPONSORZY:



QUINOX





Surwiwalia

Autor: Marian „RADAR” Wyrzykowski

Surwiwalia to cykliczny zlot miłośników sztuki przetrwania, bushcraftu, outdooru, offroadu i szeroko pojętej turystyki kwalifikowanej oraz członków i sympatyków Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu.

Historia Surwiwaliów zaczęła się siedem lat temu, na XVIII Konferencji „Współczesne Zagadnienia Edukacji Leśnej Społeczeństwa”, która odbyła się w dn. 4-5 grudnia 2013 roku w Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie. Temat przewodni konferencji, to „Pożytki leśne w nauce, praktyce i edukacji leśnej społeczeństwa”. Organizatorzy konferencji Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego i Lasy Państwowe, zaprosiły Przemysława Płoskonkę jako jednego z prelegentów. Przemek Płoskonka jako wiceprezes Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu udał się na nią razem z prezesem SPSS-u Krzysztofem Kwiatkowskim i kilkoma członkami Stowarzyszenia. Tam podczas rozmów między członkami SPSS-u narodził się pomysł cyklicznych surwiwalowych spotkań. Od tamtej pory przedstawiciele Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu co roku biorą udział w konferencjach w Rogowie, podczas których przedstawiają idee sztuki przetrwania jako formy odpowiedzialnej edukacji plenerowej oraz propagują etykę outdoorową na podstawie 7 zasad *Leave No Trace*.





Pierwsze Surwiwalia miały miejsce w czerwcu 2014 roku.

W ciągu 3 dni zlotu, organizatorzy przygotowują bardzo ciekawe warsztaty poruszające różne aspekty sztuki i technik przetrwania, skierowane są one do osób o różnym doświadczeniu. Na Surwiwaliach mile widziane są całe rodziny, a dla dzieci przygotowuje się specjalne zajęcia przyrodnicze dostosowane do ich wieku. W miłej, pełnej życzliwości i rodzinnej atmosferze można dowiedzieć się różnych ciekawostek oraz poznać nowe osoby – takie znajomości przeradzają się często w przyjaźnie.



Warsztaty w 2014 roku

Surwiwalia organizowane są najczęściej przez Grupy Regionalne Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu, w bardzo atrakcyjnych miejscach. Do tej pory odbyło się 6 spotkań:

- 1) 2014r., Bolimów – koord. Bartłomiej Wójcik i Ola Wodzyńska-Wójcik
- 2) 2015r., poligon Skierniewice – koord. Bartłomiej Wójcik i Ola Wodzyńska-Wójcik
- 3) 2016r., poligon Biedrusko – koord. Rafał Banaszak (GR Wielkopolska)
- 4) 2017r., Kusięta – koord. Mariusz i Marzena Dzierscy (GR Jurańska)
- 5) 2018r., Biała k. Sulejowa – koord. Bartłomiej Cichoń (GR Pilica)
- 6) 2019r., Ośrodek KOMARO w Rybakach k. Miastkowa – koord. Mirosław "MONGOŁ" Walczyk (GR Narew)



Surwiwalia 2018

Ze względu na obostrzenia związane z panującą pandemią w 2020 roku, siódma edycja Surwiwaliów, którą przygotowywał kol. Krzysztof Domarecki w Czarnym Dunajcu została przeniesiona na czerwiec 2021 roku. O atrakcjach jakie przygotował możecie przeczytać w wakacyjnym „Biuletynie Surwiwalowym”. Spotkania (w reżimie sanitarnym) pod wspólnym hasłem Surwiwalia 2020 odbyły się w Grupach Regionalnych SPSS w różnych częściach Polski.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w Surwiwaliach 2021.



Surwiwalia 2019

Zdjęcia SPSS



leave no trace

zasady etyki outdoorowej



**1. Zaplanuj i przygotuj się
zanim wyruszysz.**

**2. Trzymaj się szlaków i biwakuj
w odpowiedni sposób.**



3. Zadbaj o odpady i śmieci.

**4. Zastanę przyrodę, pozostaw
w stanie nienaruszonym.**



**5. Minimalizuj skutki używania
ognia!**

**6. Respektuj życie dzikich
zwierząt.**



**7. Szanuj innych użytkowników
terenu i szlaku.**





Leave No Trace™

Proud Partner | LNT.org

Czym jest Leave No Trace?

Autor: Przemysław Płoskonka

Przemiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie prowadzą do wzrostu zainteresowania terenami leśnymi i stanowią wyzwanie dla współczesnej edukacji przyrodniczo-leśnej. Istotne stają się działania służące podnoszeniu świadomości społeczeństwa w zakresie racjonalnego i odpowiedzialnego korzystania z lasu, minimalizowania wpływu człowieka na środowisko naturalne oraz przeciwdziałaniu konsumpcyjnemu nastawieniu do przyrody.

Jedną z koncepcji, zdobywającą w ostatnich latach uznanie, jest idea Leave No Trace (z ang. nie pozostawiaj śladu). To popularny na świecie program edukacyjny promujący etykę działań w plenerze (etyka outdoorowa). Początkowo skierowany był głównie do środowisk związanych z górami – przewodników, wspinaczy, turystów górskich jako odpowiedź na dewastację i zaśmiecanie gór. Obecnie program został rozszerzony na inne obszary przyrodnicze – w tym środowisko leśne, narażone na zagrożenia związane z działalnością człowieka.

Główne idee Leave No Trace wyrażone w tzw.

siedmiu zasadach LNT (LNT seven principles), odzwierciedlających zrównoważoną postawę pomiędzy ochroną środowiska naturalnego, a uprawianiem turystyki kwalifikowanej w tymże środowisku, służą rozbudzaniu świadomości środowiskowej / etyki outdoorowej wśród osób aktywnie korzystających z zasobów przyrodniczych – turystów kwalifikowanych, bushcrafterów, surwiwalowców, outdoorowców, a także każdego człowieka korzystającego np. z leśnych szlaków, zarówno dorosłego jak i dziecka.

Idea Leave No Trace wyrażona jest w postaci siedmiu prostych zaleceń (zasad):

1. Zaplanuj i przygotuj się zanim wyruszysz.
2. Trzymaj się szlaków i biwakuj w odpowiedni sposób.
3. Zadbaj o odpady i śmieci.
4. Zastaną przyrodę pozostaw w stanie nienaruszonym.
5. Minimalizuj skutki używania ognia.
6. Respektuj życie dzikich zwierząt.
7. Szanuj innych użytkowników terenu i szlaku.

W listopadzie 2017 r. nasze Stowarzyszenie dołączyło do grona partnerów organizacji Leave No Trace Center for Outdoor Ethics, szerzącej idee etyki outdoorowej na całym świecie.

Obecnie jesteśmy jedynym oficjalnym partnerem LNT CfOE w Polsce.

Ponieważ uprawianie surwiwalu i bushcraftu jest z jednej strony w pewnej mierze formą turystyki kwalifikowanej, a z drugiej strony uprawiającym surwiwal powinno zależeć na utrzymaniu środowiska naturalnego w jak najlepszej, możliwie nienaruszonej formie, idea Leave No Trace staje się koncepcją naturalnie wpasowującą się w filozofię postępowania i zasady etyczne promowane przez SPSS.

Zatem idea Leave No Trace, wyrażona w siedmiu zaleceniach, doskonale odzwierciedla nasze zasady etyki outdoorowej.

Od 2018 roku Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu prowadzi kursy Trenerów Etyki Outdoorowej, szkolenia i warsztaty z Etyki Outdoorowej oraz organizuje różne wyprawy krajowe jak i zagraniczne promujące Leave No Trace.



Zdjęcia i grafiki SPSS



PIERWSZY ROK ZA NAMI...

Autor: Przemysław Płoskonka

Grafiki i zdjęcia LP

Usuwamy bariery niezrozumienia między różnymi grupami i wspólnie szukamy rozwiązań, które pozwolą wszystkim cieszyć się lasem w sposób bezpieczny dla nich i dla lasu – podkreślał w listopadzie 2019 roku dyrektor generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny. Ta zmiana jest o tyle istotna, że następuje w świadomości leśników. To jest chyba najważniejsze. Poprzez spotkania, konferencje i rozmowy próbowaliśmy przekonać leśników do swoich racji. Przekonać, że surwiwalowcy i bushcrafterzy to sprzymierzeńcy lasów – wskazywał w rozmowie z tvn24bis.pl wiceprezes, rzecznik Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu Przemysław Płoskonka. Czy się udało?

Mija pierwszy rok, od kiedy Lasy Państwowe wyznaczyły obszary pilotażowe dla surwiwalu i bushcraftu. Rok, który został poprzedzony wieloletnią pracą budowania wzajemnego zaufania między Stowarzyszeniem a leśnikami. **Praca jaką wykonali członkowie Stowarzyszenia, to tak naprawdę historia samej organizacji, która**

obchodzi w tym roku jubileusz 10-lecia powstania. W tym czasie przedstawiciele Stowarzyszenia uczestniczyli w niezliczonych spotkaniach i warsztatach, występowali na krajowych i międzynarodowych konferencjach oraz spędzili długie godziny podczas licznych konsultacji ze środowiskami leśnymi. Intensyfikacja działań

nastąpiła w ostatnich 3-latach wraz z przystąpieniem Stowarzyszenia do grona partnerów organizacji Leave No Trace Center for Outdoor Ethics, szerzącej idee etyki outdoorowej. Zasady *Leave No Trace* na stałe wpisały się w leśny *savoir-vivre* świadomych i odpowiedzialnych surwiwalowców/bushcrafterów, stając się również fundamentem funkcjonowania obszarów pilotażowych.



W poszukiwaniu kompromisu - czyli jak pogodzić wszystkie interesy środowiska surwiwalu i bushcraftu rozmawiano 5 kwietnia 2018 roku. Podczas spotkania z dyrektorem generalnym Lasów Państwowych wypracowano wspólne rozwiązania dotyczące udostępniania terenów dla surwiwalu i bushcraftu. Na zdjęciu przedstawiciele Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu – Sergiusz Borecki i Przemysław Płoskonka

O rozpoczęciu pilotażowego programu szeroko rozpisywała się prasa, informowała telewizja. Andrzej Konieczny, dyrektor generalny Lasów Państwowych informował - *Lasy Państwowe wyznaczyły specjalne obszary leśne o łącznej powierzchni ponad 65 tys. ha, gdzie miłośnicy*

bushcraftu i surwiwalu będą mogli uprawiać swoje hobby bez obaw o naruszenie ustawy o lasach. Pilotażowy program ruszy w kilkunastu regionach Polski już 21 listopada. Efekty ocenimy za rok, ale to może być przełom. Było to również zwieńczenie wieloletniej pracy Stowarzyszenia.



Program pilotażowy realizowany jest na wydzielonych obszarach Leśnych Kompleksów Promocyjnych (LKP-y), zlokalizowanych na terenie całego kraju - ich liczba na koniec br. wyniosła 46. Celowo używam czasu terażniejszego, ponieważ pilotaż został przedłużony do końca stycznia 2021 roku. Lista nadleśnictw, na terenie których znajdują się obszary pilotażowe dostępna jest na stronie:

<https://www.lasy.gov.pl/pl/turystyka/pilotaz-bushcraft-i-surwival/lista-obszarow-pilotazowych>



Wszystkie obszary pojawiły się również na mapie Banku Danych o Lasach (BDL) na stronie: <https://www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mapy>



Na terenach objętych pilotażem obowiązuje ujednolicony regulamin oparty na zasadach *Leave*

No Trace. Możliwe stało się nocowanie w jednym miejscu maksymalnie czterech osób przez nie dłużej niż dwie noce z rzędu. Każdy nocleg należało zgłosić mailowo na adres właściwego nadleśnictwa nie później niż w dniu noclegu. Powyżej ustalonego limitu wymagana była zgoda właściwego nadleśniczego. Rekomendowaną formą noclegu był hamak i tarp, natomiast w przypadku rozbicia namiotu należało zwracać uwagę, aby robić to na trwałej, twardej nawierzchni bez szkody dla runa leśnego i bez rozgarniania ściółki leśnej. Zgodnie z obowiązującą Ustawą o lasach używanie otwartego ognia było (i jest) bezwzględnie zabronione, natomiast rozpalenie ogniska było (i jest) możliwe jedynie w miejscach do tego wyznaczonych przez nadleśniczego. Tutaj warto zaznaczyć, że program pilotażowy nie miał mocy zmiany obowiązujących regulacji prawnych. Cały regulamin korzystania z obszarów pilotażowych dostępny jest na stronie:

<https://www.lasy.gov.pl/pl/turystyka/pilotaz-bushcraft-i-survival/regulamin-korzystania-z-obszarow-pilotazowych>

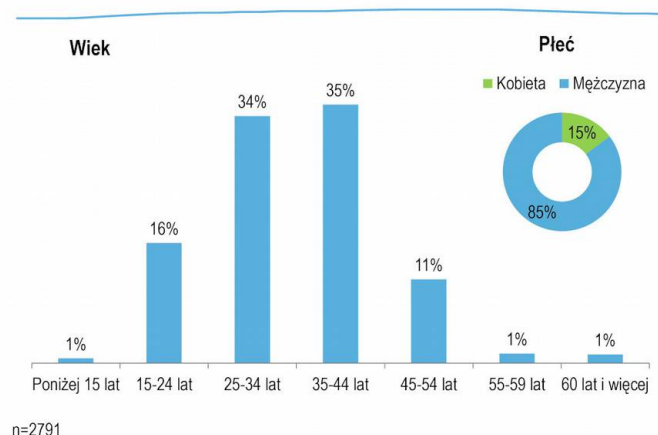


Jak już wspominałem na początku minął rok od utworzeniu przez Lasy Państwowe specjalnych obszarów, gdzie można legalnie biwakować „na dziko”. Czas na pierwsze podsumowanie doświadczeń, którego źródłem są wyniki prowadzonej ankietyzacji. Badanie realizował Ośrodek Ewaluacji na zlecenie Lasów Państwowych.

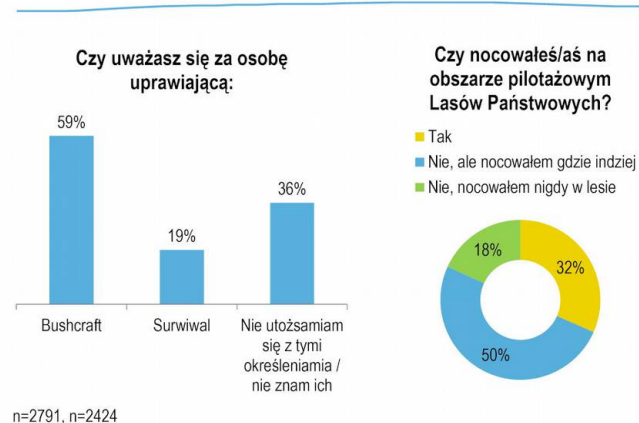
Na początek charakterystyka próby, z której wynika, że surwiwal/bushcraft jest zajęciem prawie wyłącznie przeznaczonym dla mężczyzn. Osoby zajmujące się surwiwalem/bushcraftem są najczęściej w młodym wieku – dominuje przedział 25-44 lata. Interesująca jest ewolucja zjawiska bushcraftu, który staje się dominującą formą aktywności. Warto przypomnieć, że jeszcze na

początku XX wieku osoby zajmujące się dzisiejszym bushcraftem identyfikowały się z surwiwalem zielonym, ewentualnie woodcraftem.

Charakterystyka próby



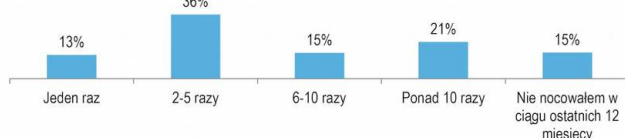
Charakterystyka próby



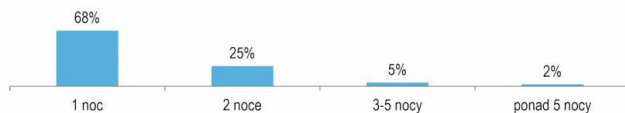
Interesujące informacje przynoszą dane dotyczące praktyk osób korzystających z obszarów pilotażowych. Zazwyczaj spędzali oni jedną noc w lesie, zaledwie co czwarty - dwie. Nieliczni spali w lesie więcej niż 3 noce. Tym samym można przypuszczać, że surwiwal/bushcraft przybiera głównie formę aktywności weekendowej. Z kim najczęściej nocują w lesie surwiwalowcy/bushcrafterzy? Okazuje się, że największą grupę stanowiły osoby lubiące podziwiać gwiazdy samotnie. Niewiele mniej osób dzieli tę przyjemność ze znajomym/przyjacielem, ewentualnie z grupą znajomych. Zapewne wpływ na ten stan rzecz miały zapisy regulaminu, ograniczające liczebność nocujących.

Praktyki osób nocujących w lesie

Ile razy zdarzyło Ci się nocować w lesie w ciągu ostatnich 12 miesięcy?



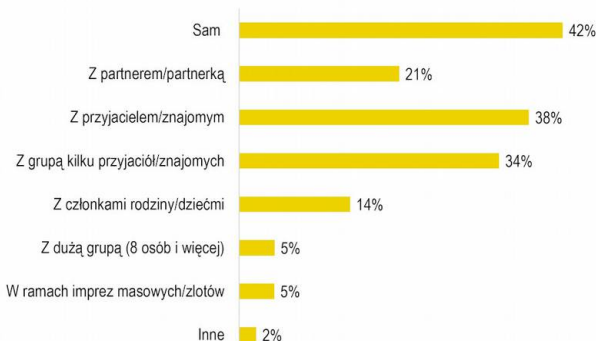
Ile zazwyczaj trwa Twój pobyt w lesie (z nocowaniem) w jednym miejscu?



n=2350

Praktyki osób nocujących w lesie

Z kim najczęściej nocujesz w lesie? Wybierz maksymalnie dwie odpowiedzi.

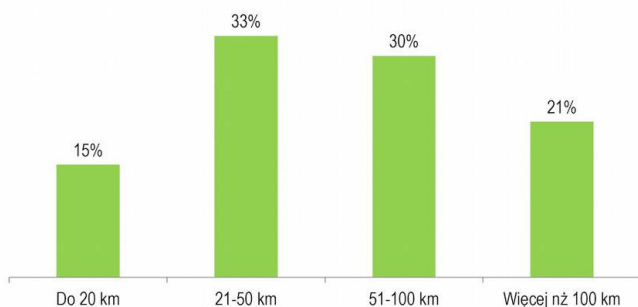


n=2350

Surwiwalowcy/bushcrafterzy najczęściej docierali do obszarów pilotażowych za pomocą samochodu. Pozostałe formy cieszyły się mniejszą popularnością, co może być zrozumiałe ze względu na położenie LKP-ów. Średnia odległość jaką pokonywali użytkownicy obszarów pilotażowych wahała się między 20-100km.

Odległość zamieszkania od obszaru

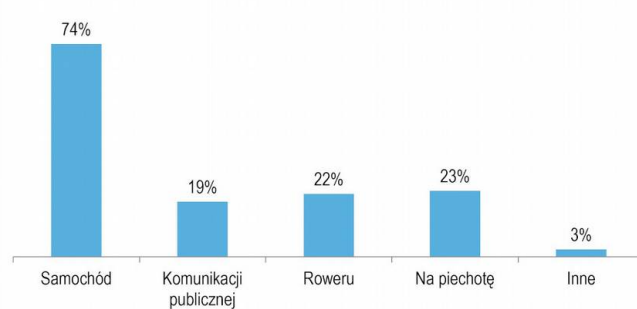
W jakiej odległości od Twojego miejsca zamieszkania znajduje się obszar pilotażowy, na którym ostatnio byłeś?



n=766

Dojazd do obszarów

Jakich środków komunikacji używałeś/aś ostatnio, aby dojechać z miejsca zamieszkania do obszaru pilotażowego?

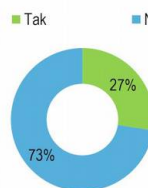


n=766

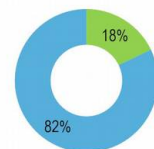
Jedną z obaw w początkowej fazie pilotażu, była jakość i (nad)liczba kontaktów z pracownikami nadleśnictw. Okazało się, że zupełnie bezpodstawnie. Zaledwie co piąta osoba miała taki kontakt jeśli on już nastąpił, to dla zdecydowanej większości (ponad 90% użytkowników) miał on pozytywny charakter.

Kontakty z innymi

Czy przy okazji pobytu na obszarze pilotażowym miałeś/łaś kontakt z innymi nocującymi?



Czy przy okazji pobytu na obszarze pilotażowym miałeś/łaś kontakt z pracownikami nadleśnictw?



Jak oceniasz kontakt z pracownikami nadleśnictw?



n=160

Ciekawie kształtują się motywacje do spędzania czasu w lesie. Dominują chęci kontaktu z przyrodą oraz ucieczka od miejskiego zgiełku (motywy katartyczne) oraz poprawa swojej formy i zdrowia fizycznego (motywy zdrowotne). Nie mniej ważne były motywy poznawcze (rozwijaniem nowych umiejętności). Praktycznie nie wystąpiły motywy emocjonalne, w tym chęci podniesienia poziomu adrenaliny. Może to sugerować, iż aktywność surwiwalowa/bushcraftowa spełnia funkcje rekreacyjne i należy skutecznie rozróżniać uprawiania surwiwalu/bushcraftu od sytuacji typu surwiwal.

Motywacje do spędzania czasu w lesie

Powiedz, dlaczego spędzasz czas w lesie?
Zaznacz do 3 najważniejszych motywacji.



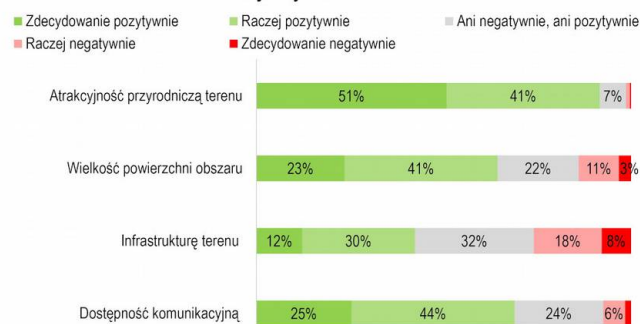
n=2791

Warto również przyjrzeć się ocenie głównych założeń regulaminu. Wydaje się, że w przypadku ograniczeń zdecydowanie najbardziej dokuczliwy był zakaz pozyskiwania drewna. Jest to o tyle interesujące, że dotychczas to zakaz używania ognia poza wyznaczonym miejscem, uważany był za najbardziej ograniczający. Należy przy tym podkreślić wysoką świadomość osób zajmujących się surwiwalem/bushcraftem – przejawia się to w zrozumieniu słuszności wspomnianego zakazu. Co do samych obszarów pilotażowych, to wyniki wskazują, że mimo pewnych ograniczeń wynikających z założeń samego programu, to dobór terenów spełnił oczekiwania użytkowników.

Na koniec pozostaje odpowiedzieć na kluczowe pytanie – jak wypada projekt obszarów pilotażowych w ocenie surwiwalowców /bushcrafterów? Ponad połowa użytkowników wystawiła projektowi najwyższą ocenę, zaś kolejne 34% ocenę dobrą. Co najważniejsze, ogromna większość leśników również ocenia pilotaż pozytywnie i opowiada się za przekształceniem go w stały program.

Ocena obszarów pilotażowych

Jak oceniasz poszczególne aspekty obszaru pilotażowego, na którym byłeś/aś ostatnio?



n=766

W grudniu br. odbyło się ostatnie spotkanie leśników z przedstawicielami środowiska surwiwalu i bushcraftu. Jego celem było podsumowanie programu pilotażowego oraz wypracowanie rekomendacji na przyszłość. Reprezentanci Stowarzyszenia aktywnie uczestniczyli w spotkaniu, zgłaszając lub popierając liczne propozycje modyfikacji programu (m.in. zwiększenie dopuszczalnej liczebności osób nocujących w jednym miejscu, zniesienie obowiązku zgłoszenia noclegu, dopuszczenie użytkowania kuchenek gazowych czy też zwiększenie liczby stref).

Ocena regulaminu

Jak oceniasz poszczególne elementy regulaminu pilotażu Lasów Państwowych?

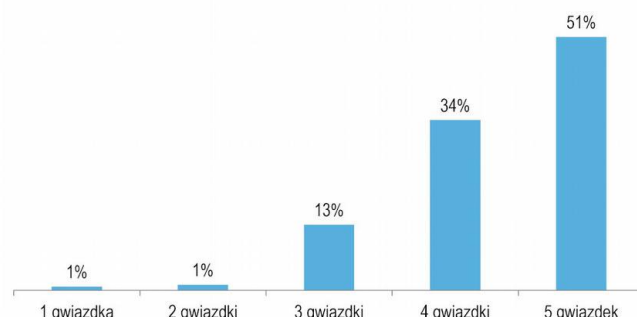


n=2791

Wnioski płynące ze współpracy są obiecujące, czego doskonałym przykładem jest Nadleśnictwo Gdańsk, na terenie którego już teraz można legalnie używać turystycznych kuchenek gazowych. Nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać na dalsze losy programu. Na pewno poinformujemy Was o tym z początkiem 2021 roku.

Ocena programu

Jak ogólnie oceniasz projekt obszarów pilotażowych?



n=2238

SPSS TUTAJ DZIAŁAMY



Be active and creative



TRAPPERSHOP.PL



Moja przygoda z SPSS



Agata Czarnecka

Dlaczego Stowarzyszenie? Mogłabym wygłosić za Statutem: bo to promowanie, krzewienie, integrowanie, wspieranie i rozwój. I to oczywiście wszystko prawda, ale istotniejsze jest to, co w Statucie nie jest wymienione: ludzie. Ludzie, którzy za tym stoją. Ludzie, od których mogę się uczyć. Ludzie, od których otrzymałam wiele wsparcia i pozytywnych słów. Ludzie, z którymi mogę dzielić pasję. Bezcenne – mieć przyjaciół z podobnymi zaburzeniami do moich!

Iza Andryszczyk

Surwiwal pojawił się w moim życiu niespodziewanie, zaskakując mnie i osoby z mojego otoczenia, bowiem na co dzień "ganiam" w szpilkach i eleganckich garsonkach w świecie papierów i liczb. Jednak od zawsze potrafiłam robić wiele rzeczy na raz, skutecznie gasić pożary zarówno w domu i w pracy. Może właśnie ta umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji popchnęła mnie właśnie w „szpony” sztuki przetrwania. Zaczęłam w weekendy ubierać bojówki i z plecakiem ruszać w plener, spać w hamaku, słuchać lasu, słuchać siebie. To dzięki takim pobytom w lesie odpoczywam, ładuję akumulatory aby w codziennych życiowych sytuacjach móc zwyczajnie znaleźć w sobie tę moc do radzenia sobie ze wszystkim. Moja przygoda z SPSS zaczęła się od SURWIWALIÓW w Kusietach - to był mój "pierwszy raz". Tam jeszcze nieśmiało i na uboczu przyglądałam się ludziom, poznawałam tajniki sztuki przetrwania, tam zawiązały się pierwsze znajomości i przyjaźnie w świecie surwiwalu - niektóre szybko minęły, inne trwają do dziś. Potem był kurs trenerów etyki outdoorowej w Ponurzyicy i... jakoś ten mariaż z SPSS trwa to do dzisiaj. Czym jest dla mnie SPSS? To przede wszystkim WSPANIALI LUDZIE! Ludzie, którzy wykonują różne zawody, różnią się poglądami, każdy z nich jest na swój sposób inny, jednak łączy ich wspólna pasja jaką jest surwiwal. I to właśnie jest w tym wszystkim najbardziej wartościowe – ten swoisty „koloryt” ludzki złączony w jednym celu – by szerzyć wiedzę na

temat sztuki przetrwania, nie po to „aby być lepszym od innych, ale by pomagać innym być równie dobrym, jak my”.



Paweł Frankowski

Moja przygoda z SPSS zaczęła się przypadkowo. Osobiście nie znałem nikogo ze Stowarzyszenia. Wiedziałem tylko, że Krzysztof "Krisek" Kwiatkowski, autor książki należy do niego. Byłem świeżo po napisaniu książki "Przygotowani przetrwają" i pomyślałem, że fajnie byłoby należeć do grupy osób, które interesują się szeroko rozumianym survivaliem. Dowiedziałem się, że są organizowane Surwiwalia nr 2 i nie było odwrotu, tym bardziej zmotywowało mnie to do bycia członkiem. Dzięki temu wydarzeniu poznałem wielu ciekawych ludzi, z niektórymi z nich współpracowałem potem podczas pisania kolejnych książek. Tak, zdecydowanie było warto.

Bartek Janik „Mojrzesz”

Wszystko zaczęło się późną wiosną 2015, kiedy to po namowach znajomego postanowiłem ugruntować swoje survivalowe umiejętności i potwierdzić poprzez odbycie kursu instruktorów surwiwalu. W ten właśnie sposób trafiłem na szkolenie odbywające się w Komaszycach. Na miejscu poznałem niesamowite grono indywidualistów i pasjonatów. Kilka tygodni po zakończeniu szkolenia zdobyłem się na wypełnienie ankiety członkowskiej.

Nie minęło wiele czasu, a niespodziewanie została mi zaproponowana rola koordynatora grupy regionalnej Centrum-Łódź. Potem były kolejne szkolenia, kolejne Surwiwalia i warsztaty, w których uczestniczyłem zarówno jako uczestnik, jak i prowadzący. Po drodze urodziła się idea organizowania Zimowego Zlotu Survivalowców ZIMORODEK, który w 2020 roku obchodził swoje 5 urodziny.

Kończący się rok 2020 okazał się rokiem próby, rokiem kończenia rzeczy i zaczynania nowych projektów, tak osobistych jak i survivalowych. Dalej wędruję po leśnych ścieżkach, strzelam z łuku, dalej poznaję nowe techniki i tajniki leśnego rzemiosła. Na

horyzoncie już 2021 – plany jak zawsze bogate. Do zobaczenia na leśnym szlaku.



Pozdrawiam serdecznie, świątecznie i survivalowo



Krótką Historia Grupy "Śląsk"

Od wielu lat lubiłem organizować dla znajomych różne aktywności. Wyprawy rowerowe i górskie wędrowki, biwaki w lesie, jaskinie, wspinaczki itp. Zauważyłem, że daje mi satysfakcję dzielenie się wiedzą i doświadczeniem. W 2018 roku wstąpiłem za namową przyjaciela do SPSS, rozpocząłem też kurs instruktora surwiwalu i bushcraftu. W trakcie Surwiwaliów 2019, po rozmowach z kumplami ale też namawiani przez nowo poznanych ludzi z SPSS, podjęliśmy decyzję, że zakładamy grupę regionalną "Śląsk"! Od słów do czynów, załatwiliśmy formalności, grupa powstała i zaczęliśmy działać. Przez te półtora roku zorganizowaliśmy wiele wydarzeń - warsztatów, kursów, biwaków, mieliśmy uczestników w każdym wieku, działamy na terenie Dolnego i Górnego Śląska, promujemy działania zgodnie z zasadami Etyki Outdoorowej. Zdecydowanie mogę powiedzieć, że staliśmy się rozpoznawalni na naszym terenie. Poznałem fantastycznych ludzi, grupa rośnie w siłę, przybywa członków i sympatyków a my nie ustajemy w planowaniu i realizacji kolejnych celów!

Aleksander Jaworski - koordynator grupy regionalnej "Śląsk"

Maciej Żmijewski

Jak trafiłem do SPSS "Śląsk"?

Wpadłem zrobić kilka fotek i tak już zostałem na dłużej. Tak w skrócie można opowiedzieć moją historię z grupą Śląsk. Wręcz jak w dobrym romansie - miłość od pierwszego wejrzenia. Jeździłem, fotografowałem i mimochodem chłonałem wiedzę. Z czasem, zupełnie nieświadomie zdarzało się odłożyć na chwilę aparat, żeby pomóc Uczestnikowi warsztatów w temacie, który ja już przecież widziałem kilkanaście razy. Na jednym z takich wyjazdów usłyszałem - „stary - robisz robotę - dołącz do nas!”. No i co miałem zrobić? Dołączyłem, jestem, działam!





Michał Kowalczyk

Surwiwał w tej czy innej postaci od zawsze gościł w moim życiu. Pochodzę z małej lubelskiej wsi. Urodziłem się i dorastałem w czasach kiedy zaradność wymuszała codzienność. Nikt nie nazywał tego jeszcze surwiwałem, to było po prostu życie.

Po latach, temat powrócił z większą intensywnością, a zaczęło się od książek. Pamiętam jak dziś swoją pierwszą lekturę – była to książka Codiego Lundina. Mniejsza o tło i rozwój całej sytuacji, ale kolejnym krokiem był kurs instruktorski w Polskiej Akademii Sportu, prowadzony przez Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu. I to była właściwa decyzja – był rok 2015, najpierw szkolenie w Warszawie – tu poznałem Kriska i Przemka oraz kilku z dopiero przyszłych członków Stowarzyszenia. Tu poznałem „Mojrzesza” i „Docenta”. Następnie obóz szkoleniowy w Komaszycach. Tego się nie zapomina – wrażenia, emocje i ten klimat. A także najważniejsze w tym wszystkim – ludzie. Tu poznałem kolejną część zaciej ekipy SPSS-u – Staszka, Bogdana, Mongoła, Sergiusza, Darka.

Co dalej? No niestety. Kurs się skończył, każdy rozjechał się w swoim kierunku. Jakiś czas trzymaliśmy ze sobą relacje. Czas jednak to rozwiął. Na szczęście została garstka najwytrwalszych, z którymi mam kontakt do dziś.

To jednak nie był koniec mojej przygody, ale zaledwie początek.

Kolejny etap – moje pierwsze „Surwiwalia” (poligon Skierniewice). Tym razem przepadłem na dobre. To był niezwykły, wspaniały czas spędzony z równie niezwykłymi ludźmi. Całonocne rozmowy przy ognisku, ciekawe warsztaty, nowe znajomości – SPSS w całej jak najlepszej odsłonie i w pełni potencjału. Dopiero tu poznałem Andrzeja, pomimo że pochodzimy z tego samego regionu. Ostatniego dnia „Surwiwaliów” podszedł do mnie Krisek. Od samego początku zrobił na mnie ogromne wrażenie. Zawsze słuchałem go jak zauroczony, niesamowicie się z nim rozmawiało. Zaproponował mi członkostwo w Stowarzyszeniu, a ja nie wahałem się ani chwili. Po prostu czułem się na właściwym miejscu. I tak to już zostałem w Stowarzyszeniu i nadal jestem.

Wiele się wydarzyło od tamtego momentu, zarówno dobrego jak i gorszego. Różne osoby przewijały się w czasie, pozostawiając różne emocje. Ktoś doszedł, ktoś odszedł, a inni pozostali niezmiennie. Z jednymi moje relacje się zacieśniły, a z innymi wręcz odwrotnie. Patrząc wstecz, na to wszystko z ogromną nostalgią. Tyle wspólnych chwil, przygód, działań.

Ten rok jest dla nas w Stowarzyszeniu wyjątkowy i nie chodzi mi wcale o pandemię. Choć ta pokrzyżowała wiele planów. W tym roku mija 10 lat odkąd powołano do istnienia SPSS. Tyle wspaniałych chwil i osiągnięć za nami, a co dalej? Myślę, że nowe wyzwania z którymi razem doskonale sobie poradzimy.

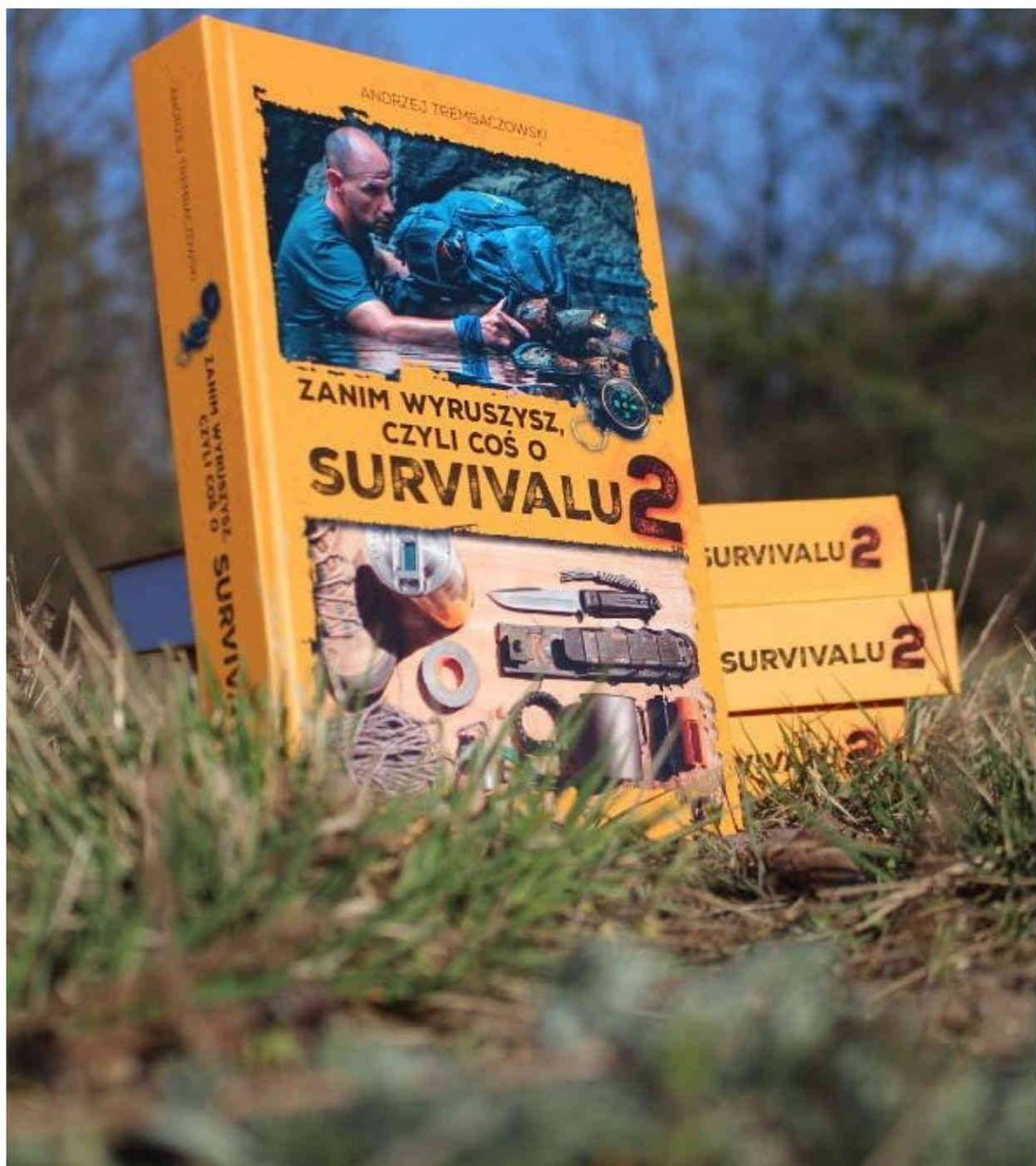
Takie rocznice to świetny czas do pewnych podsumowań, do retrospekcji. Dlatego też zacząłem się mocno zastanawiać, po tym jak moi przyjaciele ze Stowarzyszenia poprosili o kilka słów do biuletynu: „Co ja właściwie wiem o Stowarzyszeniu?” Konkluzja była przykra – no niestety niewiele. Zacząłem się zastanawiać dlaczego tak jest? Czy to ignorancja? Czym właściwie jest dla mnie SPSS? Nagle mnie olśniło. Niewiele wiem o Stowarzyszeniu bo nie patrzę na nie jak na sztywną organizację. Ja znam blisko bardzo wielu członków SPSS-u. Znam prawdziwych, żywych ludzi z ich radościami i smutkami, znam ich historie, ich życia. Często byłem z nimi na dobre i na złe. Zwierzałyśmy się sobie, często z osobistych spraw, podtrzymywaliśmy na duchu w ciężkich chwilach, współuczestniczyliśmy w radościach.

Tym właśnie jest dla mnie SPSS – grupą dobrych ludzi o wspólnym spojrzeniu, taką surwiwalową rodziną. Wiem, że nie łatwo dbać o relacje na szeroką skalę. Zachęcam jednak wszystkich, nawet w mniejszych, regionalnych grupach – wypracowujcie sobie wspólne płaszczyzny. W świecie, gdzie coraz trudniej o zdrowe relacje macie wyjątkową okazję. Nie bójcie się poznawać ludzi w Stowarzyszeniu, nie bójcie się angażować w życie SPSS-u, w jego działalność.

Bądźcie aktywni.

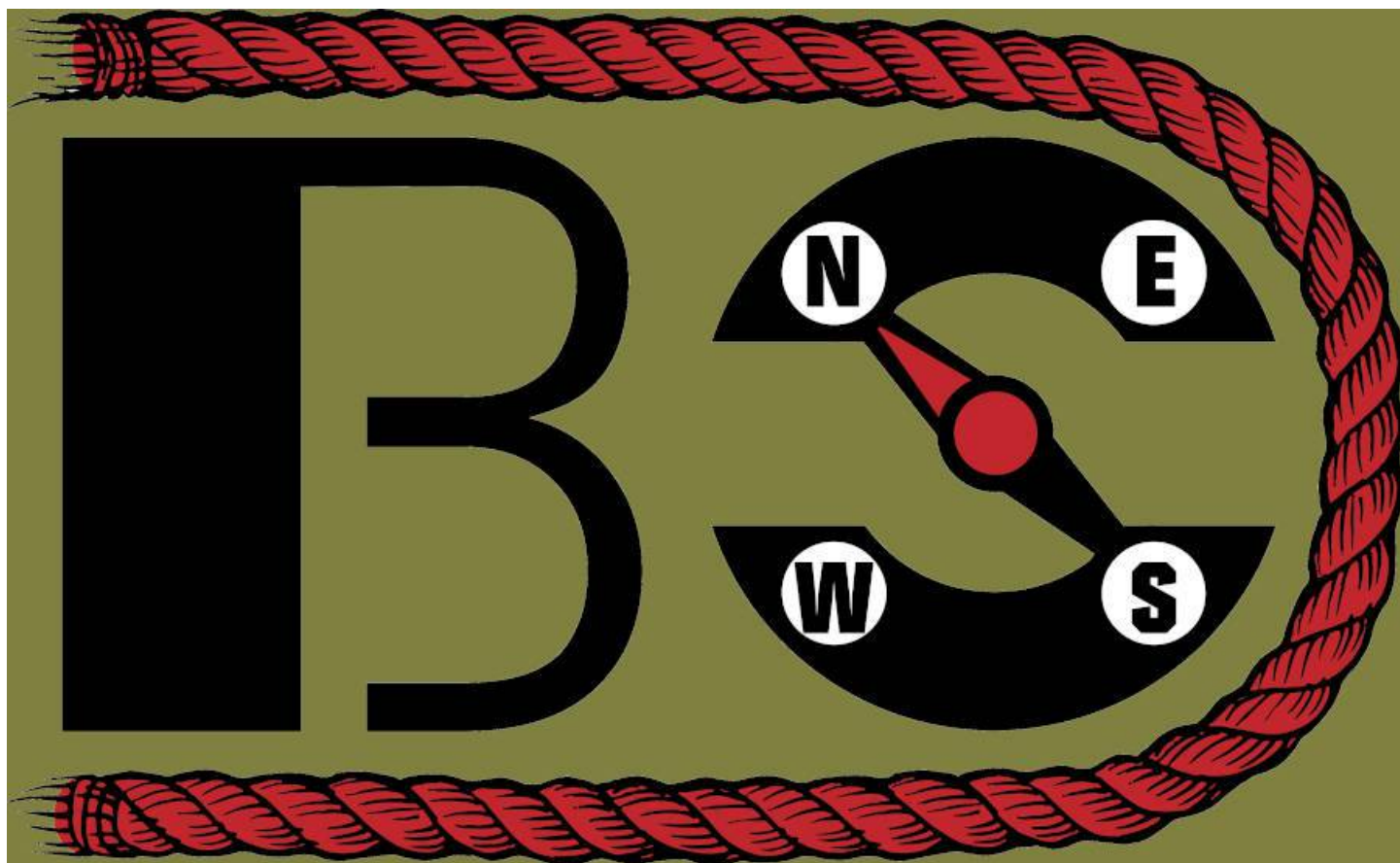
Możecie w zamian zyskać coś wyjątkowego – prawdziwych przyjaciół.

Zdjęcia autorzy



Andrzej Trembaczowski
Zanim wyruszysz, czyli coś o survivalu 2





Jak to z „Biuletynem Survivalowym” było...

Autor: Marian „RADAR” Wyrzykowski

Odkąd pamiętam siedziałem w lesie, łąsikowałem po krzakach i bezdrożach – dziś to nazywa się bushcraft, surwiwal, hiking, outdoor – wtedy takich słów nie było w powszechnym użyciu. Pierwszy raz o survivalu przeczytałem, gdy kolega przyniósł mi jakiś stary numer „Żołnierza Polskiego”, gdzie na ostatniej stronie była notka o survivalu. To był początek lat 90.

Chciałem dowiedzieć się więcej, co to słowo znaczy, o co w tym chodzi... Sprawdziłem w słowniku języka angielskiego: survival-przetrwanie. Poszedłem do biblioteki poszukać książek o survivalu-przetrwaniu. Była! Była tylko jedna – „Sztuka życia i przetrwania”. Pochłonałem ją w dwa dni. Szukając dalszych informacji trafiłem do Biblioteki Wojskowej, do czytelni czasopism w różnych bibliotekach, do Biblioteki Narodowej. Przesiadywałem w nich dziesiątki godzin, wertując prasę wojskową, turystyczną, książki podróżnicze. Niewiele można było tam znaleźć. W początku lat 90. XX wieku zaczęły pojawiać się magazyny militarne jak: „Komandos” i „Super komandos”, gdzie prawie zawsze był jakiś artykuł dotyczący surwiwalu i sprzętu survivalowego. Niestety żaden z tych magazynów dziś nie jest wydawany. W tym samym

czasie pojawił się też program telewizyjny „Robinsonowie”, w którym redaktorzy pokazywali różne techniki przetrwania. Druga połowa lat 90. i przełom wieków, to już telewizja kablowa i coraz więcej programów o tematyce survivalowej. I w końcu pojawia się magazyn – dedykowany tylko tej dziedzinie: „SURVIVAL”, który po kilku latach znika z rynku. I pozostała pustka wydawnicza... Czasem można było coś przeczytać w czasopismach turystycznych lub górskich, ale to nie było to...

Bardzo mi brakowało specjalistycznego magazynu, w którym mógłbym poczytać o swojej pasji, wielu moich znajomych też chciało o tym czytać. Można było czasem znaleźć magazyny zagraniczne o tej tematyce, ale najczęściej były to katalogi sprzętu, „bez którego nie przetrwasz”... Rozwój Internetu wypełnił tę lukę i nagle pojawiło się dużo blogów,

vlogów o survivalu, sztuce przetrwania, technikach przetrwania, sprzęcie outdoorowym, oraz filmów na YouTube, na których pokazywano często wymyślne rzeczy, których nijak nie dało się powtórzyć. Trudno było zweryfikować wiedzę twórców, często to były kalki, z książek które znałem. Zacząłem bardzo krytycznie podchodzić do tego co czytam i oglądam w Internecie. Najczęściej jest to rozrywka i tak ją zacząłem traktować.

Gdy wstąpiłem do SPSS i poznałem członków, których wiedza i doświadczenie przekracza wszelkie granice, zapytałem któregoś dnia, czemu Stowarzyszenie nie wydaje czasopisma mając w swoich szeregach osoby, które żyją swoją leśną pasją? W odpowiedzi usłyszałem, że były przymiarki, że miało powstać, ale nie pojawiło się... Zabrakło człowieka...

Mówi się, że na wszystko przychodzi czas i pora. Zapytałem kilka osób z SPSS-u i spoza niego czy byłiby zainteresowani czytaniem takiego magazynu – im też brakowało takiego czasopisma. Na moje pytanie czy chcieliby pisać do niego, spotkałem się z wyjątkowym entuzjazmem i tak pojawił się numer pierwszy.

Nie był on doskonały, ale był, pojawił się. Swoją premierę miał na październikowym zlocie grupy Knives.pl na Central Europe Knives Exhibition 2019. Osoby, które odwiedziły stoisko SPSS życzliwie się wyrażały o magazynie, a po opublikowaniu na stronie Stowarzyszenia, otrzymałem wiele maili, pełnych opinii, uwag, krytyk, dzięki którym wiedziałem w jakim kierunku ma zmierzać czasopismo.

Od tamtej pory minął rok, rok ciężkiej pracy autorów i redakcji, tysiące godzin spędzonych nad artykułami, źródłami, testami, korektą, zdjęciami, składem, rozmowach o kształcie i tematyce magazynu. Ciężka, naprawdę ciężka praca. To praca wolontariacka, każdy z autorów, każdy członek redakcji wkłada w magazyn swój czas, wiedzę, doświadczenie za darmo. Chciałbym to podkreślić, bo jesteśmy chyba jedynym czasopismem tego typu na polskim rynku, gdzie wszystko jest robione przez wolontariuszy, którzy chcą się dzielić swoją wiedzą, doświadczeniem, swoją pasją za darmo.

Szczególne podziękowania ślę dla kolegium redaktorskiego: Izabeli Andryszczyk, Sergiusza Boreckiego, Michała Kowalczyka i Pawła Frankowskiego oraz Anity Klimek-Jezierskiej.

BIULETYN SURWIWALOWY

NR 1/2019
PAŹDZIERNIK
2019

CHASOPISMO STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIVALU GRUPA REGIONALNA MAZOWIA



Ideą czasopisma było danie przestrzeni autorom, którzy mają wyjątkową wiedzę i którą chcą się podzielić. Każdy chętny może napisać artykuł i zostanie on wydrukowany. Chcieliśmy by magazyn był ogólnodostępny, dla każdej osoby, która ma dostęp do Internetu. Czytelnik może być pewien, że artykuły które przeczyta w magazynie, pod względem merytorycznym, mają najwyższy poziom, prezentowane treści zostały wielokrotnie sprawdzone i przetestowane, oraz są w bardzo przystępny sposób napisane.

Bardzo dziękuję wszystkim i każdemu z osobna, Autorom którzy dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem na łamach „Biuletynu Survivalowego”.



„Biuletyn Surwiwalowy” chcemy rozwijać, mamy duże plany wobec niego. Chcemy zwiększyć atrakcyjność graficzną czasopisma, zainwestować w odpowiednie oprogramowanie i sprzęt, dzięki któremu poprawimy jakość. Niestety każdy rozwój wiąże się z kosztami, które niestety zawsze są, nawet teraz, a pokrywamy je z własnej kieszeni. W najbliższym czasie chcemy poszerzyć naszą obecność w mediach tworząc dedykowaną stronę www, fanpage na FB i Instagramie. To również wiąże się z kosztami. W kolegium redakcyjnym trwa dyskusja nad wspieraniem społecznościowym poprzez portale crowdfundingowe, takie jak Wspieram.to, PolakPotrafi.pl, Zrzutka.pl, Patronite.pl, OdpałProjek.pl. Zebrane pieniądze mają zostać przeznaczone na zakup sprzętu (komputer, drukarka kolorowa i sprzęt fotograficzny), oprogramowania (do składu i do obróbki zdjęć), szkoleń z obsługi oprogramowania oraz bieżących kosztów (np.: papier do drukarki).



W wiadomościach, które przychodzą do redakcji często prosiliście o to, abyśmy przetestowali sprzęt outdoorowy, pisaliście o czym chcielibyście przeczytać. Często jest to sprzęt, który jest nowością na rynku i nie zawsze nas jest stać na kupno takiej rzeczy. Przy wspieraniu społecznościowym moglibyśmy kupić i przetestować to, o co prosicie. Apelowaliśmy na łamach Biuletynu o wsparcie sprzętowe do testów. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować firmom, które nadesłały sprzęt.

Gwarantujemy, że sprzęt zostanie sprawdzony przez najlepszych specjalistów w Polsce, którzy mają ogromne doświadczenie w bytowaniu w różnych warunkach. Dziękujemy firmom Helikon-Tex, Kolba.pl, Hardy, za udostępnienie nam sprzętu do testów. Jednocześnie zachęcamy inne firmy do bliższej współpracy.



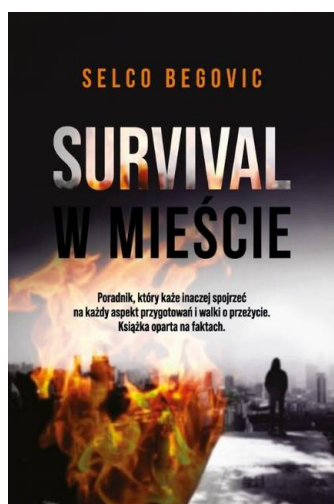
Myślmy też o założeniu siedziby redakcji, która byłaby miejscem, gdzie moglibyście nas odwiedzać, gdzie moglibyśmy spokojnie spotkać się i porozmawiać z wami, miejscem aktywizacji surwiwalowo-bushcraftowej (MASB).

Na samym końcu chciałem podziękować także Wam, czytelnikom. To dla Was i dzięki Wam ten magazyn powstaje, dajecie nam siłę do dalszej wytężonej pracy i to dla Was chcemy się rozwijać. To jest magazyn nasz..., nas wszystkich, to magazyn wszystkich leśnych ludzi, pasjonatów spędzania wolnego czasu w plenerze.

Jednocześnie zapraszamy do współpracy, do kontaktu z redakcją, do podzielenia się z nami swoją wiedzą, pasją, swoimi uwagami, opiniami, krytykami – każda wiadomość jest dla Nas ważna.

Zachęcamy również do propagowania „Biuletynu”, jeśli jesteś na jakimś leśnym fanpage, prosimy zamieścić tam linka. Być może ktoś poprzez lekturę zostanie zachęcony by także podzielić się swoją historią z nami wszystkimi.

Zdjęcia autor



KSIĄŻKI
KTÓRE
POWINNIENIEŚ
MIEĆ
W SWOJEJ
BIBLIOTECZCE



QUINOX

BUSHCRAFT&SURVIVAL

BUSHCRAFTOWY.PL

BESKIDZKI KURS

PRZETRWANIA

Szczegóły: <http://sklep.bushcraftowy.pl/9-warsztaty-i-szkolenia>

Masz pytania? Zadzwoń: 504 042 926



LEŚNY LUDZIK

OUTDOOR TOOLS & ACCESSORIES



Zakończenie

100 lat...100 lat życzymy Stowarzyszeniu i wszystkim jego członkom oraz sympatykom.

Jestem od niedawna w Stowarzyszeniu. Pierwszy raz usłyszałem o nim, kilka lat temu, gdy byłem na jednym z filmów dokumentalnych wyświetlanych w ramach festiwalu Filmowa Stolica Łata w Centrum Nauki Kopernik. Gościem specjalnym był Sergiusz Borecki i opowiadał o SURWIWALU, czym jest, co to słowo znaczy dziś, a co kiedyś...

Kolejny raz spotkałem się z informacją o SPSS, gdy postanowiłem skończyć kurs instruktora sportu o specjalizacji surwiwal w Polskiej Akademii Sportu. Cała kadra tego kursu była w Stowarzyszeniu...

Prawie rok po kursie, postanowiłem się przyłączyć i zostałem członkiem sympatykiem SPSS. Akurat zbliżały się SURWIALIA 2018, na które się wybrałem. Przyzwyczajony do youtubowych specjalistów, spodziewałem się ludzi w super ciuchach, z super sprzętem, gwiazd blogów i vlogów, na których będę mógł popatrzeć z daleka, bo będzie trudno się do nich dostać...

Zawiodłem się...

Spotkałem ludzi skromnych, pokornych, uważnych, szanujących otaczającą nas przyrodę. Byli w starych sortach mundurowych z demobilu, bez wypasionego sprzętu, bez setek gadżetów, do których byłem przyzwyczajony przez internetowe media.

Tym ludziom ten sprzęt był niepotrzebny, nie potrzebowali super ekstra noża, niesamowitych kuchenek, milionów gadżetów, im wystarczyła wiedza i doświadczenie jakie posiadają. Wiedza i pasja, bardzo specjalistyczna, unikatowa, którą się dzielili na warsztatach.

Poznałem tam kilku autorów książek i artykułów, które czytałem w młodości - Krzysztof Kwiatkowski, Andrzej Trembaczowski. Okazali się przesympatycznymi otwartymi osobami, z którymi można porozmawiać jakby się ich znało od... od dziesiątek lat. Atmosfera rodzinna, pełna życzliwości, uwagi i otwartości.

Po tych kilku dniach spędzonych nad Pilicą byłem już ich... Zacząłem spotykać się w ramach Grupy Regionalnej MAZOVIA, potem zacząłem działać w niej. Na prośbę Dawida Króla, który był koordynatorem GR MAZOVIA, zostałem opiekunem mazowieckiej grupy SPSS.

A dziś, dziś mogę podzielić się tą historią na łamach „Biuletynu Surwiwalowego”, magazynu członków i sympatyków Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu oraz wszystkich pasjonatów szeroko pojętego outdooru.

Bardzo się cieszę, że jestem w SPSS-ie, w żadnym innym miejscu nie poznałbym tylu wspaniałych ludzi, nie nabrałbym tak ogromnego doświadczenia, nie zdobyłbym tak ogromnej wiedzy. Poznałem wiele ciekawych osób, z którymi nawiązałem stałe relacje koleżeńskie i przyjacielskie. Ideą Stowarzyszenia jest łączyć ludzi różnych pasji i środowisk... i robi to.

Sprawdź sam!

Z leśnymi pozdrowieniami -
Marian Radar Wyrzykowski

TO
MIEJSCE CZEKA NA
TWOJĄ REKLAMĘ
INFORMACJĘ O TWOJEJ
DZIAŁALNOŚCI

NAPISZ

DO NAS

biuletyn@surwiwal.edu.pl

BIULETYN SURWIWALOWY

BEZPŁATNE CZASOPISMO CZŁONKÓW SPSS

Numer 12/2020,
Warszawa 2020

Wydawca:
STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU

Adres wydawcy:
Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu
ul. Nowoursynowska 154A
02-797 Warszawa
surwiwal.edu.pl

Redakcja
Marian Wyrzykowski - redaktor naczelny
Sergiusz Borecki
Izabela Andryszczyk
Paweł Frankowski
Michał Kowalczyk

Współpraca
Andrzej Trembaczowski
Kamil Czapiel
Wojciech Nowakowski
Michał Krata
Bartosz Tyc
Bartłomiej Cichoń
Maciej Żmijewski
Przemysław Gawroński
Adam Boguta
Wojciech Jasewicz
Michał Miernik
Krzysztof Domarecki

biuletyn@surwiwal.edu.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, przechowywanie lub wprowadzanie do systemu wyszukiwania, dystrybucja w jakiejkolwiek formie lub za pomocą jakichkolwiek środków (elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających, i innych) bez wcześniejszej zgody wydawcy lub autorów jest zabronione.

Wszystkie informacje zawarte w artykułach mają charakter ogólny. Nie zastępują pełnej wiedzy i umiejętności ani fachowego doradztwa w dziedzinach o których informują. Autorzy i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za skutki działań wynikających bezpośrednio lub pośrednio z wykorzystaniem informacji zawartych w niniejszej publikacji.

Bardzo proszę o dużą ostrożność przy wykonywaniu wszelkich prac manualnych przy pomocy: nożyczek, nożyków, lutownicy, pistoletu na klej termiczny i innych narzędzi.

Grafika na okładce Marian Wyrzykowski inne SPSS
Niektóre grafiki zrobione przy pomocy serwisu CANVA, na wolnej licencji.



**CUSTOM
BLADES.eu**

DAMAST

ARTYKUŁY DO WYROBU NOŻY

damast.com.pl

info@damast.com.pl